

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr w tygodniu. W wypadkach nieopłaconych, przy wstrzymaniu przedpłat, słońca pracy, porzuceniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać ponownych dostaw gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Młodzianków m.
Czwartek Tomasz b. m.
Piątek Eugenjusza

Dziś wschód słońca o godz. 7.44 zach. 15.30
Jutro „ „ „ 7.45 „ 15.31
Dziś „ księżycy „ 7.45 „ 15.25

Nr. 150

Wąbrzeźno, czwartek 29 grudnia 1927 r.

Rok VI

Przyszłe miasto u wrót polskiego morza.

W jaki sposób Gdynia mogłaby stać się wkrótce wielkim miastem portowym.

Zapomniana, zaniedbana przez Niemców, traktowana jako Kopcuszek — pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przywdziewa powoli królewskie szaty, przygotowując się do wypełnienia dziejowej misji w życiu mocarstwem naszego państwa i narodu. Stać przecież wypływać przyszła wielka bandera polska, niosąc poprzez bezkresne oceany bogactwo i potęgę naszej Ojczyzny w świat daleki.

Mimo to, iż Gdynia jest dzisiaj tylko budującym się małym miasteczkiem, wyrosłym z wczorajszej wioski rybackiej, to jednak z radością widzimy już objawy, wskazujące na to, że miasteczko to z niebywałą szybkością przekształca się na wielkie miasto portowe. Konieczność życiowa naszego państwa będzie tym przepięknym motorem, który na cichem dziś jeszcze wyrzeźbuje, w ciągu krótkiego czasu stworzy pulsujące życie portowe, handlowe i wielkomiasteczko.

Historja innych narodów wskazuje, iż ta konieczność państwo-twórcza potrafiła nieraz dokonać cudów, stwarzając w krótkim czasie dzieła, które w innych warunkach potrzebowałyby kilkadziesiąt lat na ich zrealizowanie. Nowy Jork n. p. przed stu laty był sobie zwykłą wioską rybacką, niewiele większą od dzisiejszej Gdyni, szybki rozwój jednakże Stanów Zjednoczonych i potrzeba posiadania wielkiego portu, zwykłą tę wioskę rybacką w ciągu jednego tylko wieku przekształciły w 8-milijonowe miasto portowe, jedno z największych miast na świecie.

Podobnego, szczęśliwego losu dozna również Gdynia. Jest to już niemal pewnikiem. Dzisiaj bowiem nie tylko rząd, ale w tej samej mierze szerokie warstwy społeczeństwa polskiego zgadzają się z tem, że Gdynia, jako brama Polski w szeroki świat musi być zbudowana niesłychanie prędko i wspaniale.

W tym celu trzeba użyć wspólnego wysiłku wszystkich, nie obciążając zbytek nikogo, trzeba dać każdemu możność w miarę sił i środków, oraz stopnia zainteresowania, przyczynić się do wielkiego dzieła i przez koproację całego narodu, a przede wszystkim jego zorganizowanych sił przyspieszyć budowę Wielkiej Gdyni.

Przyszłe miasto u wrót polskiego morza powstać powinno wysiłkiem i poświęceniem ze strony istniejących już jednostek terytorjalnych, a więc województw, powiatów, gmin, a przede wszystkim miast, następnie zaś ze strony organizacji społecznych, narodowych, czy nawet zawodowych, zgodnie z ich celami i stopniem zainteresowania. Każda więc instytucja samorządowa i organizacja, a tak samo instytucje finansowe, większe zakłady przemysłowe, bogatsze firmy, a nawet poszczególne usytuowane jednostki powinny sobie wybrać jakąś ośrodek, lub szereg jeden z planu do wybudowania.

Bulwary n. p. skwery, ulice, czy parki przypisać mogą w udziale większym jednostkom terytorjalnym. Warszawa, jako stolica i największe miasto w Polsce z pewnością pospieszyłaby w takim wypadku z najlepszym przykładem ofiarności, stwarzając w Gdyni wspaniały park, lub bulwar warszawski; Lwów i Poznań okazałyby plac lub główniejsze arterje; Łódź i Kraków piękne skwery, albo ulice; inne miasta, a nawet miasteczka, i gminy w miarę środków i dobrej woli powinny

podjąć się wykonania mniejszych i mniej kosztownych obiektów. Podobnie województwa, starostwa i t. p.

Gmachy i urzędnictwa publiczne, godne miasta portowego mocarstwa Polski, powstać powinny wysiłkiem organizacji specjalnych. A więc miljonowe rzesze działaczy i młodzieży szkolnej wraz z profesorami, pomyślą o szkołach i zakładach naukowych; Związek miast ufunduje ratusz; Związek banków giełdę; lekarze i aptekarze szpital; wydawcy dziennikarzy i literaci gmach biblioteki; teatry, kabarety i lokale rozrywkowe — teatr; organizacje sportowe — stadion sportowy;

organizacje kupieckie — halę targową i t. d. i t. d. Bogatsi obywatele wybudują wreszcie dla siebie setki domów letnich i will, które stanowią będą przedmieścia.

Dla wszystkich więc pole ofiarności stoi otwarte. Na planie przyszłej Wielkiej Gdyni znaleźć musimy odbicie ofiarności całej Polski i wszystkich stanów narodu polskiego. Przeszły wspaniały i potężny gród portowy polski, jako handlowy bastion nadmorski mocarstwa życia Polski — powinien po wszystkie czasy oświadczyć o żywotności, tyfanicznych wysiłkach i ofiarności narodu polskiego.

Brutalny napad na redaktora Nowaczyńskiego

Bezczelni napastnicy uprowadzili go i pobili. — Na czele brutalnych napastników jeden przebrany za przodownika policji.

Warszawa. Do wychodzącego w dn. 23. bm. o g. 5-tej po poł. z mieszkania w domu nr. 61 przy ul. Złotej publicysty Adolfa Nowaczyńskiego podeszło trzech mężczyzn, z których jeden, jak zeznaje p. Nowaczyński, ubrany był w mundur przodownika i doręczył mu wezwanie natychmiastowego stawienia się do prokuratora. Pan N. wyszedł wraz z rzekomymi funkcjonariuszami policji na ulicę, gdzie przed domem oczekiwała autodozorka, stojąca tam już podobno od godziny.

Gdy wszyscy czterej wsiadli, samochód ruszył w stronę Woli na ul. Obozowa, przy końcu której na t. zw. placu Budy obok plantu kolejowego zatrzymał się i tam uwięzionego pobito gumowymi pałkami raniąc go w głowę szczególnie w okolicę oczu.

Napadnięty wszczął alarm, który usłyszała jakaś kobieta.

Na głośne krzyki — z domostw zaczęły ukazywać się ludzie, wobec czego napastnicy wsko-

czyli do taksówki ze zgaszonymi światłami i szybko odjechali ku miastu.

Porurbowanego przeniesiono do sklepu spożywczego Juliana Keniga (Obozowa 19) dokąd wezwano również pogotowie, a po udzieleniu pomocy p. N. przewieziono do mieszkania przy ul. Złotej.

W czasie dochodzenia policyjnego w sprawie napadu stwierdzono, że żaden z prokuratorów p. Nowaczyńskiego nie wzywał, wobec czego wezwanie doręczone mu przez rzekomych funkcjonariuszów policji, było sfałszowane.

Obrzydliwość tego napadu i towarzyszących mu okoliczności nie da się niczem usprawiedliwić i spotkać się musi z powszechnym potępieniem. Niewątpliwie energiczne śledztwo winno doprowadzić do wykrycia napastników. Tego rodzaju bowiem napady są czemś, czego w państwie praworządne tolerować nie można.

Afera komunistyczno-szpiegowska.

Aresztowanie 18 komunistów w Warszawie.

Warszawa. Urząd policji politycznej w ciągu nocy ubiegłej zarządził około czterdziestu rewizyj w lokalach, w których podejrzewano prowadzenie akcji komunistycznej. Oprócz mnożstwa odezw i druków komunistycznych wykryto tajną drukarnię z przygotowanymi do druku artykułami. Aresztowano osiemnaście osób, w tej liczbie znaną i od dawna poszukiwaną działacz-

kę komunistyczną, Czesławę Grosserową, która była w bezpośrednim kontakcie z Kominternem moskiewskim i rozporządzała ogromnymi sumami dla opłacenia agentów w Polsce.

Równocześnie stwierdzono, że szereg aresztowanych komunistów prowadziło akcję szpiegowską. Dalsze dochodzenia w tej sprawie trwają.

Drugi pałac spłonął.

Pastwą płomieni padł pałac wojewody lwowskiego Dunin-Borkowskiego.

Lwów. Według doniesień z Tarnopola w dwadzieścia cztery godziny po spaleniu się pałacu w Dzikowie, ubiegłej nocy w Młyniskach obok Trembowli, wybuchł groźny pożar w pałacu należącym do pana Dunina-Borkowskiego, wojewody lwowskiego.

Pożar powstał na strychu pałacu, skąd następnie przerzucił się na pokoje mieszkalne I-go piętra, niszcząc bibliotekę i zbiór obrazów. Za-

nim nadeszła pomoc, pożar strawił większość pałacu. Z trudnością udało się zaledwie uratować staruszkę, matkę wojewody, której groziło poważne niebezpieczeństwo. W wyniku energicznej akcji ratunkowej zdołano pożar opanować i część pałacu ocalić. Przyczyną pożaru było zajęcie się słomy, którą okrywane były rury centralnego ogrzewania.

Trzęsienie ziemi w Rzymie.

Rzym. Wczoraj odczuło w mieście lekkie trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. W okolicy Rzymu trzęsienie ziemi było silniejsze, a w kilku miejscach wybuchła panika.

Smutne „żniwo“ poświęteczne w stolicy.

Warszawa. Bilans świąteczny stolicy przedstawia się smutno.

W ciągu 2-ech dni świąt przejechano samochodami na śmierć 2 osoby w 16 wypadkach samochodowych. Pogotowie ratunkowe wezwano w 250 wypadkach.

Złote runo dla Polski.

Gdańsk. Przybył tu z N. Jorku parowiec „Polonia” z przesyłką złota, wartości 3 milionów dolarów, przeznaczonego dla Polski. Transport ten został niezwłocznie pod kontrolą polskich funkcjonariuszy wyładowany i odesłany koleją do Warszawy.

Śmierć Sazonowa.

Paryż. W nocy z 25 na 26 b. m. zmarł w Nicei Sazonow, b. minister spraw zagranicznych Rosji. Sazonow zmarł na udar serca, liczył lat 67

Syn zabił ojca.

Warszawa. W poniedziałek 26 bm. o godzinie 2 po południu w Grochowie przy ul. Miszewskiej nr. 33, 22-letni Stefan Wasiński, syn właściciela tegoż domu, przodownika 17-go komisariatu p. p., będąc pijany, wziął pokryjomu rewolwer ojca systemu „Nagan” i wystrzelił pięć razy. Jedną z kul ugodziła Józefa Wasińskiego, lat 57, przodownika P. P., który trafiony w klatkę piersiową w okolicę serca, padł trupem na miejscu. Sprawca ojcobójstwa wymierzył jeszcze broń do posterunkowego, Szymona Orlikowskiego oraz do jednej z osób w domu, lecz na szczęście rewolwer zaciął się. Skorzystał z tego post. Orlikowski, który rozbroił zbrodniarza i odprowadził go do 17-go komisariatu.

Zabójca był tak pijany, że badania odłożono do wytrzeźwienia. Zaznaczyć należy, że w sąsiednim pokoju leży na łożku konająca od trzech dni 54-letnia Józefa Wasińska, macocha ojcobójcy. Co skłoniło młodzieńca do popełnienia tak ohydnych czynu, na razie nie ustalono. Przypuszczać należy, że uczynił to wskutek nieporozumień rodzinnych. Fakt ojcobójstwa zrobił przynębiające wrażenie wśród wszystkich mieszkańców Grochowa.

Zmarły tragiczną śmiercią ś. p. Wasiński służył w szeregach straży bezpieczeństwa stolicy od początku jej powstania, t. j. od sierpnia 1915 r., pełniąc swą służbę stale w 17 komisariacie.

Odnaczenie Marszałka Polski.



Marszałek Francji Franchet d'Esperay przywiózł Marszałkowi Polski i Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Piłsudskiemu medal wojskowy, czyli najwyższe odznaczenie wojskowe we Francji, które posiadają tylko marszałkowie Francji Foch i Petain, oraz król belgijski.

Nasz obrazek przedstawia chwilę, w której Marszałek Francji dekoruje orderem piersi Marszałka Polski.

Przedostatni to numer

w tym roku kalendarzowym. Tym którzy nie zaabonują „Głosu Wąbrzeskiego” przed 1 stycznia 1928 r., przesyłka gazety zostanie wstrzymana. Upraszaamy dlatego, aby ci, którzy „Głosu” na nowy kwartał, lub za miesiąc stycznia gazety naszej jeszcze nie zaabonowali — pospieszili z zapisaniem. — Czas nagli!

NELLY LIEUTIER

Zona Renegata.

18)

(Ciąg dalszy).

— Nie — odparła Marta chcę pozostać „z nią”. To „z nią” stosowało się do pani Sauvitre, która w kobiecie tej domyśliła się zaraz guwernantki czy dozorczyni Marty. Szorstkie obojętne się jej z Martą dotknęło ją przykro. Postanowiła nie odchodzić, dopóki nie powierzy jej ciotce.

— I ja bym rada poznać ciotkę panny Marty — odezwała się stanowczo.

Dozorczyni spojrziała z ukosa na nieznaną, która zdawała się wydawać jej rozkazy.

Panna Ollwiller poszła może daleko szukać siostrzenicy i nieprędko powróci.

— Samaś pani mówiła, że miała być w ogrodzie.

— Wyszła ogrodem, ale zapewne poszła dalej, była bardzo niespokojna.

— Tem słuszniej, abyśmy poszły ją znaleźć i uspokoić.

Ale Marta, której obawy uspokoiły się, pochyliwszy głowę na ramię Klemencji, usnęła.

— Nie ruszaj jej pani — rzekła więc do bony: zaufanie i sympatja panny Marty sprawiają mi rzeczywistą przyjemność; tak jak śpi niech pozostanie, aż do przybycia panny Ollwiller.

Oczekiwanie nie powinno być długie. Ściemniało się coraz bardziej, spodziewać się więc należało rychłego panny Wiktoryny powrotu. Wróciła, ale nie sama.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 23 grudnia

— Zwracamy Szan. Pp. kupcom przemysłowcom i rzemieślnikom szczególną uwagę na ogłoszenia z życzeniami noworocznymi takowe przyjmujemy tylko do czwartku wieczorem. Administracja.

— Świąteczny numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, o objętości 48 stron druku można nabyć w ekspedycji „Głosu”. Cena 30 gr.

— Nagły wypadek śmierci. Dnia 24 zmarła nagle w Turzy Wielkiej śp. Wiktorja Oswaldowa. Zmarła wyjechała na święta do rodziców i tam po krótkich cierpieniach zmarła. Stroskanemu mężowi jako i rodzinie składamy na tem miejscu głębokie współczucie. — Red.

— Cóż na to policja? Redakcja naszego pisma odebrała korespondencję, w której czytelnik donosi, że w I-sze święto Bożego Narodzenia rżnięto koźmi sieczkę u pewnego posiadiciela w Czystochlebiu. Czyn ten ostro musimy napiętnować, bowiem święta Bożego Narodzenia, które są może najbardziej obchodzone w Polsce nie są przeznaczone do pracy fizycznej. Spodziewamy się, że miarodajne czynniki poczynią odpowiednie kroki celem ukarania tego, który złamał prawo spoczynku w czasie świąt.

— Święta. Nadeszły od dawna wyczekiwane święta Bożego Narodzenia. Ziściło się w zupełności przysłowie: Barbara na ludzie — a święta na wodzie”. W wigilię o godz. 24 odprawił ks. prob. Zakryś w asyście ks. ks. Gdańca i Mówińskiego uroczystą pasterkę. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Zakryś. Uroczystą sumę w I św. odprawił ks. Mówiński, w II św. ks. prob. Zakryś. Przechodząc ulicami miasta w dnie świąteczne, widać było zapalone drzewka w domach i słyszeć można było śpiew prastarych polskich kolend.

— Z Izby Rzemieślniczej. Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że Przewodniczący Izby Rzemieślniczej Grudziądz przyjmuje zainteresowanych w sprawach specjalnych i ważnych osobicie w poniedziałki i srody od godziny 13.30 — 15-ej w biurze Izby przy ul. Groblowej nr. 27/29. Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu.

— Komunikat. Z dniem 31 grudnia b. r. upływa termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928. Termin ten bezwarunkowo nie zostanie

Zapędziwszy się aż do miejsca, gdzie stał chłopak z koniem Klemencji, ciotka spytała czy nie widział Marty. Herman Gundheim, tak się nazywał chłopiec, objaśnił ją, że wróciła do zamku w towarzystwie pięknej pani, której konia pilnuje. Ponieważ się ściemniało, Herman zamiast czekać przy lesie, podążył z koniem za Wiktoryną. Ciocia więc powróciła z Gundheimem.

— Marto! Marto! — zawołała wchodząc — gdzie jesteś najukochańsza córko?

Marta przebudziła się prędko i z uczuciem rzuciła się na szyję ciotki.

— O ta jest pocziwa, tej mogę zaufać — pomyślała pani Sauvitre.

I postąpiła wyciągając rękę do panny Ollwiller.

— Przepraszam panią za rozgoszczenie się w jej domu, ozwała się, ale nie chciałam stąd odejść nie poznawszy pani.

— Ach, to pani przyprowadziła Martę? — spytała Wiktoryna, ściskając podaną sobie rękę.

— Szczęśliwą jestem, że mogłam jej wyswιάdzić tę przysługę.

— O jakże serdecznie wdzięczną pani jestem! — zawołała panna Ollwiller z wylaniem. Biedne dziecię musiało się zabłąkać, sama nie byłaby zdolną odnaleźć drogi do domu; gdyby nie pani, Bóg wie co by się z nią stało.

— Nie przypuszczam nic złego, sądzę jednak, że nie należy nigdy pozostawiać ją samą.

Podczas tej rozmowy dozorczyni przystąpiła do Marty, by ją zabrać. Młoda dziewczyna chciała stawić jej opór; ale spojrzenie kobiety wstrzą-

odroczone, a po upływie powyższego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych. Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych, będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Do świadectw przemysłowych nabywanych na rok podatkowy 1928 będzie pobierany 10 proc. nadzwyczajny dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe będą nabyte w r. 1927, czy też w roku 1928.

— Gwiazdka dla dzieci Tow. Ludowego. Tradycyjna gwiazdka dla dzieci członków Tow. Ludowego odbyła się w piątek, dnia 23 bm. O godz. 5 po poł. zebrały się dzieci oraz goście w starej salce. Do zebranych przemówił przez red. p. Szczuka witając ks. proboszcza Zakrysia, księży Gdańca i Mówińskiego, oraz burmistrza naszego miasta p. Schwarza. Dalej zwrócił się „prezes w serdecznych słowach do dziatwy, zaznaczając, że poraz trzeci Towarzystwo urzędu gwiazdkę obdarzając około 150 dzieci. W serdecznych słowach do posłuszeństwa wobec rodziców, nauczycieli i wychowawców, wzywał do grzeczności i przykładowego zachowywania się w kościele, gdzie mają się modlić zamiast rozmawiać i oglądać się. Życząc wszystkim Wesółych Świąt a dzieciom, aby były zadowolone z gwiazdki zakończył przez p. B. Szczuka swe przemówienie. Po niem nastąpiły deklamacje dzieci. Cały szereg wygłoszonych wierszy świadczył o starannem i pilnem wycuczeniu się ich. W dalszym ciągu odegrały dzieci bardzo dobrze jasełkę, którą to wyprowadziła siostra ochroniarka. Wreszcie przystąpiono do obdarowania dzieci podarunkami. Radość, która malowała się na twarzyczkach około 150 dzieci, była wielka. Wreszcie przez Tow. Ludowego p. Szczuka zwrócił obecnym uwagę na tę okoliczność, że w głównej mierze do urzeczywistnienia gwiazdki przyczynili się miejscowi kupcy ka tolicy, u których chcąc okazać im podziękę, trzeba uskutecznić swe zakupy. Podziękował także pp. Drażkowskiej i Taczyńskiej, które zbierały podarki u miejscowych kupców.

— Wieczór gwiazdkowy w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Męskiej. W ub. czwartek o godz. 8 wiecz. odbyła się uroczystość łamania opłatkiem w starej salce przy kościele wśród licznie zebranych gości jak ks. prob. Zakrysia, gen. sekretarza Związku Młodzieży ks. prof. Zyndy, ks. Gdańca patrona Stow. Młodz. Żeńskiej, burmistrza p. Schwarza, przedstawiciela naszej redakcji, Zarządu Bratniej Czeladzi Katolickiej i wielu innych gości, pomiędzy którymi zauważyliśmy grono dawniejszych członków, odbywających obecnie swą służbę wojskową. Słowa powitalne wygłosił gorliwy patron Stowarzyszenia ks. Mówiński, poczem odśpiewano kilka kolend z akompanjamentem orkiestry Stowarzyszenia. Następnie wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu obchodu wieczoru wigilijnego ks. protektor Zakryś, dalej przemówił w przekonujących słowach do gen. sekretarza ks. prof. Zyndy, który przemówienie gromkiem okłasków, pod koniec przemówił jeszcze w krótkich słowach p. burmistrz, a następnie przystąpiono do właściwej chwili, do uroczystego wzajemnego dzielenia się opłatkiem. W przerwach zadeklamowali członkowie kilka wierszy gwiazdkowych oraz orkiestra ode-

ła ją dreszczem. Spuściła powieki i nie mówiąc nic, nie zwracając się do nikogo, odeszła powoli prowadzona przez pannę Gertrudę.

Panna Wiktoryna i Klemencja pozostały same. Pani Sauvitre, jakkolwiek ciekawą była poznać przyczynę obłąkania Marty, czuła całą niestosowność objawienia tego życzenia. Mogła to być tajemnica rodziny, której uchylać nie miała prawa żadnego.

Ale z drugiej strony sympatja jaką uczuwała dla nieszczęśliwej Marty, ośmieliła ją do wyjścia z granic, którychby w innych okolicznościach nie przekroczyła. Spytała więc:

— Czy pozwoli mi pani odwiedzić kiedy młodą osobę, którą przyprowadziłam?

Słowa te wyrwały Wiktorynę jakby ze snu. Czuli, że nie powinna była czekać nie, że owszem powinna była uprzedzić nieznaną.

— Owszem — pospieszyla z odpowiedzią — szczęśliwi będziemy jeżeli zechcesz nas pani zachować w swej pamięci.

— Dziękuję — odpowiedziała pani Sauvitre — i żegnam panią z tą błogą myślą, że się zobaczymy.

Ale w chwili kiedy wyciągała rękę do panny Ollwiller, złowroga błyskawica zwiastująca burzę rozświetliła cały ogród i ganek.

— Pani nie pojedziesz w tej chwili — rzekła nakazująco Wiktoryna, kładąc rękę na ramieniu pani Sauvitre.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rała kilka utworów muzycznych. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy występ orkiestry Stow. Kat. Młodz., po jednorocznej przerwie, jest jednakże nadzieja, że orkiestra pod wytrawnym kierownictwem wielkiego wielbiciela muzyki ks. Mówińskiego stanie na wysokim poziomie. Za chwilę zjawił się gwiazdor z wielkim workiem, w którym znajdowały się dla wszystkich prezenty gwiazdkowe. Gwiazdor jednakże był dobrze poinformowany i od czasu do czasu zapytał się jednego czy zapłacił swe składki miesięczne u skarbnika. Wśród miłego nastroju gawędzono do późnego wieczora. Na koniec podziękował ks. Mówiński wszystkim za tak liczne przybycie i życzył wszystkim Wesołych i szczęśliwych świąt.

— **Sąd lawniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa z dnia 14 grudnia 1927 r. Przewodniczący Naczelnik Paszkiewicz. 1. Kurt Neske nagane, Erwin Neske nagane, Berta Neske 50 zł grzywny, Emma Wollenberg 50 zł grzywny wszyscy z Wąbrzeźna o kradzież. 2. Wawrzyniec Przybyło z Wąbrzeźna o wyst. z § 292 kk. uwolnienie. 3. Tomasz Donarski z Wąbrzeźna o kradzież 15 zł grzywny. 4. Wiktorja Zajadlak z Linowca o kradzież 7 dni więzienia. 5. Stanisław Kamiński z Trzciana o kradzież uwolnienie. 6. Bolesław Falkowski z Wałyca o wyst. z §§ 223, 223a kk. 15 zł grzywny. 7. Ryszard Peike z Wiel. Pulkowa o wyst. z § 246 kk. 14 dni więzienia. 8. Franciszek Lotarski z Dylewa o wyst. z § 259 kk. 2 dni więz. Elżbieta Lewandowska z Lipnicy, o wyst. z § 259 kk. uwolniona. 9. Marja Gołębiowska z Wąbrzeźna, Leon Gołębiowski z Wąbrzeźna, Antonina Schlakowa z Wąbrzeźna o wyst. z § 223 kk. po 20 zł grzywny. 10. Bruno Lindner Książki o wyst. z art. 16. 10 zł grzywny. 11. Emilia Treitz z Pólka o wyst. z § 185 kk. 3 tygodnie więz. 12. Bronisław Denas z Wąbrzeźna o kradz. 6 dni więz.

— **Ukaranie złodziejasków.** Przed Izba Karną w Toruniu stawali trzej zawodowi amatorzy cudzych rzeczy, którzy już odsiadywali karę za stare grzechy, Wiktor Kruszyński z zawodu ogrodnik, Czesław Dybaczewski lat 24 elektrotechnik i Władysław Gabryel lat 35 ślusarz, będąc zajętymi w więziennej pracowni ślusarskiej w okrągłaku, przygotowali sobie nowy zapas narzędzi złodziejskich i skrycie bez wiedzy władz, opuścili gościnny okrągłak. W lasku pod Wąbrzeźnem założyli sobie własne schronisko, okradając sklep bławatny, Rolirada, sklep Hajdla, Kłowski i rzeźnika Klingera. Podczas zarządzonej obławy ujęto w lesie Kruszyńskiego i Dybaczewskiego, główny jednak herszt wyprawy złodziejskiej uciekł do Niemiec i dopiero przy szmuglu tytoniu do Polski przychwycono go na granicy. Część rzeczy skradzionych odnaleziono w lesie. W czasie rozprawy pierwszy i drugi oskarżony wypierają się udziału w kradzieży, natomiast korzystali ze skradzionych rzeczy, które im miał ofiarować Gabryel. Ten ostatni wogóle wypiera się kradzieży, twierdząc, że w tym czasie był już w Niemczech. Po przesłuchaniu świadków prokurator Niklewski wniósł dla pierwszego 5 lat, dla drugiego 2 i pół roku, a dla trzeciego 6 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich. Sąd, wskutek konieczności powołania rzeczoznawcy pisma, dopiero dnia 23. bm. wydał wyrok, skazujący Kruszyńskiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat, Dybaczewskiego na 8 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata, Gabryela na 4 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat. Oskarżonego Gabryela bronił z urzędu aplikant p. Odyniec, a Kruszyńskiego aplikant p. Karakulski.

— **Gwiazdka dla bezrobotnych.** W sobotę o godz. 12 w szkole powszechnej Męskiej urządzono staraniem p. burmistrza i Magistratu gwiazdkę dla bezrobotnych. Do licznie zebranej rzeszy przemówił p. burmistrz Schwarz, wskazując na trudne położenie gospodarcze, wskutek czego istnieje bezrobocie. Gwiazdka nie jest wielka, na większą nie pozwala bowiem brak funduszy. Życzeniem Wesołych Świąt zakończył p. burmistrz swe przemówienie. W przemowie swej wyraził pan burmistrz nadzieję, że gwiazdka w przyszłym roku będzie lepszą — bowiem w mieście znajduje znaczna liczba obecnie bezrobotnych — zatrudnienie. W odpowiedzi na przemowę p. burmistrza przemówił w imieniu bezrobotnych radny p. Woliński członek komisji bezrobotnych. Podziękował on p. burmistrzowi jako i Magistratowi za trudy oraz staranie. Obdzielonych gwiazdką zostało około 150 bezrobotnych. Każdy otrzymał: 2 funty ryb, 2 funty słoniny, 2 funty kiełbasy, 2 chleby, 1 strudel. Ponadto wylosowano różne rzeczy, jak materiały i t. p. rzeczy.

— **Gwiazdka dla sierot po kolejarzach.** Wczoraj, tj. dnia 27 bm. odbyła się pod protektoratem p. prezesowej Czarnowskiej z Gdańska gwiazdka dla sierot po kolejarzach. Gwiazdki odbyły się na wszelkich większych stacjach kolejowych. Uroczystość w Wąbrzeźnie rozpoczęła się o godz. 1/2, 18-tej. Zebrane sieroty oprócz kawy i pieczywa obdarzone zostały różnymi podarkami. Poza tym odbyło się przed-

stawienie, a mianowicie odegrano komedię pt. „Wesoła Wigilia”, której wyćwiczeniem zajęła się córka urzędnika kolejowego p. Glocka. Liczne deklamacje przeplatały się z śpiewaniem kolend. Ks. Mówiński, który w zastępstwie ks. proboszcza brał udział w tej uroczystości, obdarzył sieroty obrazkami. P. Święckiej należy się także Staropolskie Bóg zapłać za staranie około urządzenia tego obchodu.

Dnia 24 bm., tj. w wigilię odbyła się gwiazdka dla wdów po kolejarzach urządzona staraniem kolejarzy pow. wąbrzeskiego. Wdowy zostały obdarzone pieniędzmi, mąką pszenną, żytnią, oraz grochem.

— **Nielub.** (Wskutek nieostrożności brat postrzelił własną siostrę.) Na święta Bożego Narodzenia przybył z Francji Bartoszewski do rodziny. Minęła wigilia, a w I. św., chciał się pochwalić posiadaniem browniingiem. Manipulując nim, oddał dwa strzały, a sądząc, że w magazynie niema już naboju wymierzył w kierunku swej zameżnej siostry Wardzińskiej. Padł strzał — zachwiała się Wardzińska. Przybyły lekarz dr. Podlaszewski opatrzył ranę i stwierdził że kula weszła w górne prawe ramię nie naruszając na szczęście kości. Na szczęście kula nie naruszyła wątroby, która leży kilka mm. poniżej. Raną przewieziono do szpitala. — Otóż jeden nowy przykład skutków lekkomyślnego obchodzenia się z bronią palną.

— **Niedźwiedź,** pow. Wąbrzeźno. (Młodzież żeńska się organizuje. — Wizytacja Stow. Kat. Młodz. Męskiej). Dnia 8 grudnia br. powstało u nas Stowarzyszenie Kat. Młodz. Żeńskiej. Inicjatywę do jego założenia dał nasz gorliwy duszpasterz, ks. prob. Łowicki, który przyjął też nad nim protektorat. Kazanie w kościele wygłosił sekretarz generalny Kat. Związku Młodz. Polskiej. Wykład na zebraniu organizacyjnym wygłosiła p. Wiśniewska Jadwiga, pracowniczka Związku. Członkini zgłosiło się na razie 28. Patronką naszego Stowarzyszenia jest p. Grzeszewska Katarzyna. Do zarządu wybrano jako prezeskę Orsztonę Jadwigę, na sekretarkę Kucharską Helenę, jej zastępczynią Władysławę Derkowską, na skarbniczkę Kucharską Anielę. Sodalicia Marjańska jest kółkiem Stowarzyszenia. Nauczyciel p. Pozorski energiczny patron Stow. Młodzieży Męskiej, urządził dla członkini nowego Stowarzyszenia w poniedziałki i czwartki kurs dokształcający. Tej zimy jeszcze przeprowadzi Stowarzyszenie kurs robótek ręcznych.

— **Kowalewo.** (Ukarany „muzułmanin”). Dnia 22 bm. w II izbie karnej sądu okręgowego w Toruniu na ławie oskarżonych znalazł się Józef Redziński lat 48 z zawodu ogrodnik, oskarżony o potrójne wielożeństwo, fałszywe zapisanie nieślubnego dziecka i okradzenie swej kochanki. Redziński urodzony w Kowalewie, raz ożenił się w Toruniu zostawił swą pierwszą żonę i ożenił się z inną, biorąc ślub cywilny w Pniewowicach. Również opuścił i tę, drugą żonę i zaślubił trzecią, biorąc również ślub cywilny w Kowalewie. Nie starczyło mu trzech żon, gdyż miał jeszcze kochankę wdowę A., z którą miał dziecko i wpisal się jako swoje, a prócz tego kochankę okradł zabierając jej pierzynę, dywanik i krzesła. Za te wszystkie sprawy sąd skazał tego domorosłego „muzułmanina” na 2 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat. Gertruda Brzeszkiewiczówna lat 19 służąca, karana już za kradzież, ukradła w jednym miejscu z otwartej szafki 10 zł, a w innym 5 zł, razem 15 zł. Ponieważ oskarżona do winy się przyznała, ale że kradzież popełniła w recydywie, sąd skazał ją na 4 miesiące więzienia, zaliczając jej areszt śledczy.

— **Król. Nowawies.** Dnia 8 bm. urządziło Stow. Kat. Młodzieży Męskiej z Król. Nowejwsi wspólnie z bratniem Stow. z Uciaża obchód św. Młodzieży. Wcześniej obchodu urządzić nie było można z powodu odbywającej się Miesią św. W oznaczonym dniu o godz. 7 mej kierownik szkoły nauczyciel p. Neuman powitał zgromadzonych gości i wygłosił wykład o św. Stanisławie Kostce. Z uroczystością tą wiązała się druga uroczystość — uroczystość rocznicy powstania listopadowego z tego to powodu urządziło obchód ten wspólnie z wyżej wspomnianymi Stowarzyszeniami. Nauczyciel p. Reimann z Czapel wygłosił piękny odczyt o celach i skutkach powstania, poczem Młodzież odśpiewała pieśni o św. Stanisławie na więcej głosów, pod kierownictwem dyrygenta „Harmoniji” nauczyciela z Uciaża p. Marchlewicza. W drugiej części wystąpił chór śpiewaczy „Harmonja”, który udatnie odśpiewał kilkanaście pieśni. Podczas przerw wygłoszono szereg utworów poetyckich. Na zakończenie odegrała Młodzież sztukę pt.: „Do których ja rzeczy stworzony!” Aktorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie.

Cały wieczór miał przebieg uroczysty. Wszyscy obecni wraz z obecnym troskliwym duszpasterzem parafji, protektorem Stow. Kat. Polskiej Młodzieży spędzili ten wieczór z pożytkiem. Na koniec jeden z członków patronatu podziękował obecnym za wzięcie udziału w tej uroczystości, a zwłaszcza nauczycielstwu za gorliwą pracę po-

Człowiek, o którym obecnie wiele w świecie mówią i piszą.



Podajemy dziś podobiznę p. Parkera Gilberta, sekretarza komisji reparacyjnej, który wystosował do niemieckiego ministra skarbu tajemniczy list, którego opublikowania domaga się od dłuższego czasu opinia w Niemczech. List ten ma być jednak opublikowany przy końcu bieżącego tygodnia. Chodzi o wydatki Rzeszy, które rzekomo naruszają umowę Dawessa. Sprawa listu Parkera Gilberta wywołała takie wrażenie, że rozważa się stworzenie osobnej komisji w Niemczech dla spraw reparacyjnych.

Stwierdził p. Parkera Gilbert, że Niemcy więcej pieniędzy wydają, aniżeli dochody państwa na to pozwalają, co oczywiście spowodować może drugi upadek pieniądza, czyli dewaluację. Koalicja nie otrzymałaby wtenczas odszkodowania wojennego, które Niemcy na skutek przegranej wojny zapłacić muszą.

łożoną nad urządzeniem tego pięknego uroczystego wieczorku. Mówca zwrócił się w końcu z apelem do młodzieży, aby wstąpiła jak najliczniej w szeregi Stowarzyszenia, wreszcie zakończył swą krótką przemowę stwierdzeniem faktu, że mała tylko garstka obywateli wzięła udział w wieczorku.

Smutne to lecz prawdziwe! — Niejedni z obywatelstwa miast brać udział w obchodach tak patriotycznych jakoteż o charakterze religijnym — wolą brać udział w uroczystościach i zabawach takich towarzystw, podczas których śpiewa się: „Deutschland, Deutschland...” i inne faterlandzkie hymny... Wstyd i hańba... Czyż nie żyjemy w wolnej i odrodzonej Polsce. Wierzyć się nie chce — że są jeszcze Polacy, którzy pozwalają, aby w ich obecności śpiewano hymn naszego byłego ciemięzcy. Czas się wreszcie opamiętać i z drogi zawrócić!!! Obecny.

— **Węgorzyn** pow. wąbrzeski. (Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) W niedzielę, dnia 11 grudnia 1927 r. odbyło się w lokalu druha Grzeszewskiego w Węgorzynie doroczne walne zebranie tutejszego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, zagajone przez prezesa tegoż Towarzystwa druha Kwiatkowskiego, nauczyciela z Orzechowa.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich zebrań i sprawozdaniu z czynności Towarzystwa za rok 1927, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1928, który z wyjątkiem dwóch członków pozostał nadal ten sam, a mianowicie: jako prezes druha Kwiatkowski Franciszek z Orzechowa, — jako wiceprezes druha Machinia Jan, sołtys z Węgorzyna, — sekretarz druha Fiałkowski Stanisław z Orzechowa, zastępca druha Grzeszewski Leon, kupiec z Węgorzyna, — skarbnik druha Boczek Władysław, rolnik z Węgorzyna, — komendant druha Krystkowiak Jan z Węgorzyna, — zastępca druha Ligaj Franciszek z Węgorzyna, — referent oświatowy, druha Piontek Stanisław, nauczyciel z Zajączkowa, nauczyciel gimnastyki druha Zygowski Józef, nauczyciel z Orzechowa. Ze sprawozdania rocznego wynika, że członkowie sprężyste pracują nad rozwojem powyższej placówki. W roku 1926 miało Towarzystwo kilkadziesiąt złotych długu, w roku bieżącym dług został pokryty i Towarzystwo ma jeszcze zapas gotówki na rok przyszły. Za gotówkę zamierza Towarzystwo sprawić sobie sprzęty do ćwiczeń. Dzięki złożyc na eży za tak owocną pracę cafému zarządowi Towarzystwa a w szczególności druhom: prezesowi Kwiatkowskiemu, Grzeszewskiemu, sekretarzowi Fiałkowskiemu, skarbnikowi Machini i referentowi oświatowemu Piontkowi. Towarzystwu życzą jaknajlepszego rozwoju i pomyślności na przyszłość.

Druh.

— **Lisowo,** pow. Chełmno. (Silne mrozy) Panujące tu od szeregu dni silne mrozy, dają się ludności mocno we znaki. Zwłaszcza dla ludności niezdolnej, która nie jest dostatecznie zaopatrzona w opał i ciepłą odzież, mrozy te są prawdziwą plagą. Cierpią też oziminy na polach, gdyż grozi im wymarżnięcie.

— **Toruń.** (Wagon złota w drodze do Polski). Przewożono przez Toruń jeden wagon załadowany złotem, przeznaczony dla Warszawy. Komendant policji w Toruniu wyznaczył 4 funkcjonariuszy policji do konwojowania tego transportu.

— **Toruń.** (Świętokradztwo). Onegdaj nieznanymi sprawcami skradli z kościoła N. M. Panny dywan wartości kilkaset złotych.

— **Toruń.** (Za zniewagę naczelnika stacji). 14 b. m. odbyła się w sądzie powiatowym rozprawa przeciwko dzierżawcy restauracji kolejowej na dworcu kolejowym Toruń—Przedmieście, Korzeńskiemu, o zniewagę i oszczerstwo, popełnione na osobie b. tamtejszego naczelnika stacji. Sąd skazał Korzeńskiego na 50 zł grzywny, względnie 5 dni aresztu.

— **Chojnice.** (9 mies. więzienia za napad bandycki). Przed II izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach stawał niejaki Bernard Blank z Zielonej Chociny, pow. Chojnice, oskarżony przez prokuraturę za to, że napadł na szosie Zielona Chocina—Chojnice niejaką Martę Adamczykównę a to w celach rabunkowych. Poprowadzone rozprawie uznał sąd Blanka zarzuconej mu zbrodni winnym i skazał go na 9 miesięcy więzienia, uwzględniając okoliczności łagodzące.

— **Chojnice.** Śmierć od gazów węglowych). W nocy z piątku na sobotę zadusił się gazami węglowymi starszy inspektor niejaki Pukownik, zatrudniony w dobrach rycerskich Szenfeld pow. Chojnice. W piątek wieczór skarżył się jeszcze że dymi się w jego pokoju. Przed położeniem się do łóżka napalił w piecu. Następnego dnia znale-

ziono go nieżywego. Nieszczęśliwy liczył lat 51 i był nieżonaty.

— **Gniezno.** (Aresztowanie oszusta). Policja ujęła Józefa Maciejewskiego za usiłowane oszustwo przy sprzedaży wagonu żyta za przedłożeniem wtórnika listu przewozowego firmie Sp. Kom. „Rola“, który okazał się sfałszowanym. Firma ta zawiadomiła policję, która oszusta aresztowała.

— **Poznań.** (Udaremniony rabunek. W piątek po południu w bramie domu przy ul. Bernardyńskiej 3, napadnięta została przez dwóch osobników niejaką Kazimierę Bartkowską. Jeden z napastników uderzył Bartkowską sztachetą w głowę i usiłował wyrwać jej tekę z pieniędzmi. Na krzyk napadniętej wybiegła pewna kobieta. Wówczas napastnicy rzucili się do ucieczki, lecz zostali przytrzymani. Są to bracia Zygmunt i Bronisław Perzyńscy, obaj z Poznania.

— **Poznań.** (Samobójstwo). W piątek o godz. 5-tej po poł. popełnił samobójstwo, wyskoczywszy z okna III piętra 65-letni Ziętarski odnosząc ciężkie obrażenia. Ziętarski w drodze do szpitala zmarł. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Poznań.** (Za włamanie do mieszkania). Stanisław Sumarowski, „lekarz z Poznania“ i Otto Neumann, obaj kilkakrotnie karani, odpowiadali przed sądem karnym za dokonanie włamania w maju br. do mieszkania Józefy Elimer i kradzież bielizny ze strychu domu przy ul. Wrocławskiej, obaj oskarżeni wypierali się winy, trybunał jednak po przesłuchaniu świadków, zasądził Sumarowskiego na dwa lata, Neumanna na 13 miesięcy ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5.

— **Poznań.** (Za obrazę sądu) Przed trzecią izbą karną w Poznaniu, odpowiadał niejaki Reinhold Knippel, handlarz o to, że w listopadzie 1925 r. w Nowym Tomyślu, dopuścił się zniewagi sądu, wypowiadając słowa: „Sąd pije, że i pali grube cygara, a my biedni ludzie mamy na ten sąd pracować.“ Oskarżony do winy się nie poczuwał, twierdząc, iż tych słów nie wypowiedział, a niejaki Fludra, który o tem doniósł, zrobił to pod wpływem zemsty, gdyż procesował się z Knipplem. Trybunał jednak nie dał wiary oskarżonemu, uznając go winnym i skazał go na 100 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

— **Łódź.** (Ogólny... zjazd złodziei). Od dłuższego czasu policja śledczą w Łodzi zwróciła baczną uwagę na mieszkanie niejakiego Franciszka Andrzejczaka, przy ul. Piotrkowskiej 229 w Łodzi. Mieszkanie to było punktem zbornym wszelkich mętów społecznych. W lokalu tym — jak ustalono — odbywał się niedawno zjazd złodziei z całej Polski. Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

RUCH TOWARZYSTW

— **Kowalewo.** Bacność członkowie Zw. Inwalidów wojennych R. PP. Koło w Kowalewie! Walne doroczne Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8. I. 28. o godzinie 13 w lokalu zwykłym. Dla ważnych spraw jak wybór Zarządu i t. d. przybycie wszystkich członków jest pożądane. Z a r z ą d.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.)

Przetarg przymusowy

W dniach niżej określonych sprzedawca będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych najwięcej dającym za natchmiastową zapłatę gotówką u niżej wymienionych.

1.	u p. Guminskiego Bolesława w Golubiu wybud.	dnia 3. I. 1928 r. o godz. 10 przed poł.	bryczkę parokonną
2.	u p. Bauera Ottona w Golubiu przy ul. Wodnej	dnia 3. I. 1928 r. o godz. 12 w poł.	kanapę
3.	u p. Buszczyńskiego Stefana w majątku Mgowo	dnia 4. I. 1928 r. o godz. 12 w poł.	20 owiec, szafę ogniotrwałą, maszynę do pisania system Heroine i 3 stogi słomy pszennej

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Kino-Teatr

w środę dnia 28 grudnia

Taniec wśród płomieni

Dramat erotyczny w 7 aktach

przedstawiający historję wielkiej kobiety mężatki, która szukając podniecających wrażeń, wpada w sieć intrygi przygód, pociągających za sobą nader tragiczne dla niej skutki.

W rolach głównych:
Alfred Abel i Erik Kaiser Tietz

NADPROGRAM
arcywesola komedia.

Przetarg przymusowy

Dnia 30 grudnia 27 r. o godz. 11-ej przed poł. sprzedawca będzie najwięcej dającym za natchmiastową zapłatę gotówką u p. Michała Grabiasa w Płużnicy

2 maciory
3 tuczniaki

Głównowiski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

ogłoszony na dzień 29 grudnia 1927 r. o godz. 11 przed poł. u p. Sztylera w Hamerze

się nie odbędzie

Przewodniczący Wydziału Pow.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 30 grudnia 1927 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawane będą najwięcej dającym za natchmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

1 kanapa,
1 maszyna do pisania,
1 rower,
1 szafa z nadstawką,
1 garnitur koszykowy,
2 koła do bryczki,
1 sieczkarka,
1 leżanka.

MIĘJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
(—) **Schwarz burmistrz.**

Bacność

14 morgowe ogrodnictwo
miejskie

składające się z drzewostanu owocowego i roli warzywnej, dalej ciepłarni, 4 pokojowego mieszkania z 2 kuchniami oraz dużej stajni, wydzierżawi Magistrat miasta Golubia pow. Wąbrzeźno

drogą publicznego przetargu

w piątek, dnia 30 grudnia br. o g. 11 w biurze magistrackiem. Warunki dzierżawy dowiedzieć się można w Magistracie i dalej, odczytane zostaną takowe przed licytacją. Czas trwania dzierżawy 5 lat. Kaucja wynosi 100,— zł.

Magistrat miasta Golubia

We wtorek, dnia 3 stycznia 1928 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na bydło i konie
Magistrat miasta Wąbrzeźna

Książnica Kopernikańska
w Toruniu

Tako najlepszy
uznany do prania

Króla
PROSZEK
MYDLANY

PRZEKONAJ SIĘ!

Mój zakład złotniczy znajduje się obecnie

przy ulicy Kolejowej 71

dawniej skład rowerów St. Pawełcki

Polecam się nadal łaskawym
względem mojej Szan. Klienteli

Gerke złotnik

najstarszy zakład w miejscu.

Elektryczne garnki
do gotowania

Elektryczne żelazka
do prasowania

na dogodnych warunkach spłaty

poleca

Elektrownia Miejska

ul. Kolejowa 53.

Dnia 26. 12. 27.
zgupiono

ciemno granatową wel-

nianą

czapkę

za wynagrodzeniem pro-

szę zwrócić.

Kamińska A.

ul. Kopernika 13.

Ostrzegam

przed kupnem

dywanu, który zo-

stał mi skradziony dnia

15. X. 27. z sieni w do-

mu ulica Polna 24. w

Wąbrzeźnie. Kolor czer-

wono zielony

Za odkrycie sprawy

kradzieży wyznaczam

nagrodę

Jadw. Piskorska

Radzyn

DZIEWCZĘ

uczciwych rodziców

do pomocy w składzie

mające ładny chara-

akter pisma potrzebna

od 1. I. 1928 r.

Zgłoszenia osobiste z

wianorecznie napisan-

ym życiorysem.

„Głos Wąbrzeski“

Wąbrzeźno

Uczciwa

służąca

może się z dniem 1. I.

1928 r. zgłosić.

GRABOWSKA

ul. Kościuszki 2

Ostrzegam

każdego, aby memu mężowi Franciszkowi nie pożyczają i nie od niego nie kupować, ani też nie kredytować, gdyż za jego długi nie odpowiadam, a winnych kupowania od niego jakichkolwiek rzeczy, będących moją własnością pociągnę do odpowiedzialności

Cecylja Orimek

Jarantowice

Kilku

mechaników-
ślusarzy i jeden
blacharz

mogą się zaraz zgłosić
Hotel „Dwór Wąbrzeski“
właśc. Jan Kaczyński

Zgubiono

na poczcie portfel skórzany, książeczkę woj-skową i różne dokumenty na nazwisko Józef Pietruszka. Znalazca jest proszony o oddanie wspomnianych rzeczy w posterunku Policji Pań. tw.

Dominiun Wąlyez

poczta Wąbrzeźno

przyjmie

1-go kwietnia 1928 r.

skotarza

z zaciągami zdolnym

do dojenia i

maszyniste

do młocarni parowej

PLISOWANIE

karbowane sukien, mierz-

ki, okretka, dekurki ma-

szynowe i hafty

kurbelowskie

S. BIAŁOWAŚ

Toruń

Sukiennicza 8 Telef. 439